

WOLNE POLSKIE SŁOWO

Wychodzi pierwszego i piętnastego każdego miesiąca w Paryżu

PRZEDPŁATA ZA ROK : 6 fr.
ZA SZEŚĆ MIESIĘCY : 3 fr. 50 c.
za granicami Francji dolicza się porto
to jest 1 fr. 20 c. na rok.
W kopertach zamkniętych, na papierze
specyjalnym fr. 15.

W Ameryce : 1 dolar 63 c.
kosztami przesyłki p. Post-Office-Order.

ADRES REDAKCJI:

M. X. J. WILKOWSKI, 156, Chêne-Bougerie, Genève

ADRES ADMINISTRACJI:

M. Adolphe REIFF, 3, rue du Four, Paris

Rękopisy się nie zwracają ; listy nieopłacane nie przyjmują się ;
odpowiedź udziela się za dołączeniem marki pocztowej.

Anonsy dla szukających i dających pracę Polaków bezpłatnie ;
inne po 50 cent. od wiersza ;
za więcej niż pięć wierszy stosownie do umowy.

Setna Rocznica Trzeciomajowa

Kilka tygodni już tylko dzieli nas od setnej rocznicy pamiętnego w dziejach Polski zdarzenia : od ogłoszenia Konstytucji 3go maja. Z okazji tej rzekniemy słów kilka o obchodzeniu rocznic narodowych.

Rocznice narodowe odnoszą się do « Narodowego Pamiętek Kościoła » — do kościoła, w którym stoi ołtarz Ojczyzny. Czcimy Ojczyznę. Cześć ta wynika z ustroju społecznego, opartego na rodzinie, której racja i znaczenie tkwią całkowicie w tym zarodku społeczeństwa. Rodzina, rozszerzając się, wchodzi w koła dośrodkowe i wytwarza stopniowo najprzód gminę, następnie obwód czyli powiat, dalej prowincję (jakimi za czasów niepodległości Polski były województwa), wreszcie kraj — państwo (*Etat*). Węzeł, spajający te części krajowe, jest tym samym, który spaja pojedynczych członków rodziny. Polega on na wzajemnej pomocy i obronie — na stawianiu jednego za wszystkich i wszystkich za jednego. Siłę węzła stanowi miłość i miłość ta, z rodziny na Ojczyznę przechodząc, nazywa się patriotyzmem.

Uczucie to jest faktem, wrosłym w istotę natury człowieczej. Przejawia się ono w najmniej ucywilizowanych narodach, rozwijając się w miarę rozwoju cywilizacyjnego. Narody, doszedłszy w oświacie tego punktu, że rozumieją zadanie, jakie prawo postępu na nie wkłada, odczuwają patriotyzm tem silniej. Do spągania patriotyzmu przyczynia się interes, który pozostaje w prostym stosunku do sposobu, w jaki w ciągu dziejów sformowały się państwa. Państwa bowiem dwojakiego są rodzaju : sztuczne i naturalne. Pierwsze wytworzyły się około pestek dynastycznych ; drugie około etnograficzno-ekonomiczno-politycznych środków ciężkości, posiadających siłę atrakcyjną. Ztąd i patriotyzm dwojako się manifestuje. Jeden świadczy się firmą dynastyczną, bez której zanika. Sztandar drugiego nie zależy od istnienia państwowego ; nie starzeje się w sku-

tek wpływu czasu ; wśród klęsk, jakie sprowadzają okoliczności nieprzyjazne, nie ginie — przeciwnie — potargany, postrzępiony, podarty, tem staje się droższym, tem jaśniejsze od niego biją blaski, w które wpatrzony dzieci ojczyzny nieszczęśliwej skupiają się pod nim w duchu poświęcenia tem czystsze, że ofiarnością przejętego. Takimi sztandarami były sztandary greckie, holenderskie, hiszpańskie, serbskie, bułgarskie, włoskie, jak długo narody, nad którymi powiewały, bytu niepodległego nie odzyskały ; takim jest sztandar irlandzki ; takim — francuski, powiewający nad oderwaną od Francji Gwadelupą ; takim jest sztandar nasz.

Takim jest sztandar nasz — rubinowy od krwi ofiarnej, zlewającej go od góry do dołu, mocno stojący wśród kości tysięcy i tysięcy bojowników i męczenników, co w obronie jego życie dali.

Okoliczności nieprzyjazne wykreśliły państwo polskie z karty geografii politycznej, lecz nie usunęły sztandaru polskiego, nie zburzyły « Narodowego pamiętek Kościoła. »

Kościół ów stoi — w sercach naszych — i służy nam za punkt zbiorowy do święcenia wspomnień minionej chwały, będących świadectwami zasług Polski w ludzkości i rekojmią jej odrodzenia. Święciliśmy w nim święto Kopernikowe, święto Długoszowe, święto Kochanowskiego, święto Unji Lubelskiej, święto Konfederacji Barskiej, święcimy rocznicę Mickiewiczowską, święcimy rocznicę listopadową i styczniową — wspomnienia poświęceń narodowych i walk o odzyskanie bytu.

Za sześć tygodni przypada setna rocznica czynu, należącego do rodzaju działalności obronnej a przynoszącego wielką narodowi polskiemu chlubę.

Potrzeba, ażebyśmy rocznicę tę uświetlili odpowiednio do jej znaczenia dziejowego i moralnego.

Słowa powyższe odnosimy specjalnie do nas — emigracji polskiej, przebywającej w Europie.

Dochodzą nas wiadomości o przygotowaniach poważnych, jakie się we wzglę-

dzie obchodu rocznicy 3go maja czynią w kraju, w austriackim i pruskim zabiorach (w moskiewskim o żadnym obchodzie myśleć nie można), jakoteż w Ameryce. Winniśmy przedsięwziąć zarazem kroki takie, ażeby obchód nasz co do powagi nie ustąpił obchodom powyżej wymienionym, co zaś do doniosłości wyzyskał należycie stanowisko, jakie emigracja polska zajmuje wśród narodów, należących do świata ucywilizowanego, przypominając światu temu, że naród, co mu służył pożytecznie, istnieje pomimo, że mu przemoc byt niepodległy wydarła ; że pamięta o sobie i myśli o oddawaniu nadal usług ludzkości. O to przypomnienie chodzi — to rzecz ważna w obec zapewnień rządów zaborskich, jakoby Polska, godząc się z losem, rzekła się już raz na zawsze roli, jaką jej dzieje wyznaczyły. Zapewnieniu temu powinniśmy dać zaprzeczenie głośne, wyraźne i stanowcze, urządzając odpowiednio obchód trzeciomajowy, wykazujący wartość narodu polskiego z tej własnie strony, w którą nieprzyjaciele jego uderzają najsilniej — ze strony rządności. Ducha rządności nie brakło narodowi, co się na drodze błędnej powstrzymał i dobrowolnie zdobył się na odpowiednie wymogom momentu dziejowego ograniczenie prerogatyw i przywilejów klasy rządzącej. Stanowi to niezmiernie ważną na przyszłość rekojmię dla nas, jakoteż dla rzeszy narodów europejskich, słuchających sądów o Polsce, wydawanych przez jej nieprzyjaciół. *Audiat et altera pars.*

Dla tego z radością przyjęliśmy wiadomość o zawiązaniu się w Zurichu komitetu, celem urządzania obchodu międzynarodowego. Zaznaczyliśmy ją w poprzedzonym *W. P. Słowa* numerze. Rozchodziło się o wybranie miejsca na obchód międzynarodowy. We względzie tym przedstawiały się dwa miasta — Paryż i Zurich — nadające się na powołanie cudzoziemców do wzięcia udziału w obchodzie uroczystości polskiej. Obecnie dowiadujemy się, że z powodu moskalofilskiego nastroju, panującego w tej chwili w stolicy Francji, Paryż wyeli-

minowany został. Pozostaje Zurich, gdzie gościnność szwajcarska w połączeniu ze swobodą, poręczoną zarówno krajowcom jak cudzoziemcom, jakoteż z bezstronnością Szwajcarów w obec procesu, toczącego się pomiędzy Polską a jej zaborcami, pozwalają liczyć z góry na to, że obchód nie dozna przeszkód, jeżeli się ściśle do praw krajowych zastosuje. Warunek ten nie da się mu rozwinąć w takich, jakie mu nadać zamierzono w Nowym Yorku np. rozmiarach. Nie można będzie urządzić procesjonalnego przez miasto pochodu z wiezionymi na wozach żywymi obrazami (— wyobrażającymi « Polskę w stanie obecnym » (kobieta w kajdanach pod wartą żołnierzy austriackich, pruskich i moskiewskich); « Prześladowanie unitów »; « Sybir »; « Polskę w przyszłości » i t. p. Na to nas nie stać. W skromniejszych atoli rozmianach urządzić się da obchód poważny i uroczystości odpowiadni.

Obchodów tego rodzaju dwukrotnie próbowali wychodźce polscy w Genewie (raz na pięćdziesiątą rocznicę listopadową, drugi raz w dwudziestą piątą rocznicę styczniową) i obydwa razy z powodzeniem zupełnym. Publiczność międzynarodowa, zwołana plakatami i zgromadzona w ilości, zapewniającej sale jak najszerszej, okazywała więcej aniżeli sympatię dla sprawy polskiej pomimo, że przedstawiono jej tę ostatnią w formie jak najprostszej. Porządek regulował z góry nakreślony program, którego punkt główny stanowił odczyt, poprzedzony przez odczytanie listów i telegramów. Po odczycie osób parę *ad hoc* uproszonych wygłosiło mowy stosowne. Zagajał słowem powitalnym i zamykał przemówieniem dziękczynnym wybrany przez komitet urządzający prezes, przewodniczący biuru, złożonemu z dwóch Polaków i dwóch Szwajcarów. Jeżeli dodamy do tego udekorowanie sali sztandarami, emblematami i napisami polskimi, jakoteż jednym sztandarem federalnym i jednym kantonalnym, będzie to wszystko, na co się zdobyli wychodźce polscy w Genewie i co im ściągnęło, obok licznej publiczności, sympatyczne dla sprawy polskiej wyrazy ze strony wybitnych mężów stanu z Francji, Anglii, Włoch, Hiszpanji, Słowiańszczyzny południowej, etc.

W ten mniej więcej sposób urządzić by się dał w Zurichu obchód międzynarodowy rocznicy trzecimajowej. Dla podniesienia uroczystości nie byłaby zbyt cenną orkiestra, któraby na otwarcie, po powitaniu przewodniczącego, zagrała « Boże coś Polskę », po odczycie jeden z utworów koncertowych Chopina, Moniuszki lub Ogińskiego i na zakończenie « Jeszcze Polska nie zginęła. »

Dajemy ten zarys planu obchodu celem przyjscia z naszej strony z pomocą w urzędzeniu onego. Dodamy jeszcze, że obchód międzynarodowy nie przeszkadza bynajmniej obchodom polskim, urządzanym w każdym miejscu, gdzie Polacy przebywają.

KORRESPONDENCJA

« Wolnego Polskiego Słowa »

We Lwowie, 8 marca 1891.

Wybory do wiedeńskiego *Reichsrath'u* już na ukończeniu; dokonano wyborów włościańskich, z miast i izb handlowych, pozostaje jeszcze większa posiadłość, która wybierze prawdopodobnie konserwatystów. Dotychczasowe wybory wypadły korzystnie dla stańczyków; w Austrii zwyciężyli klerykali i antisemici nad niemiecko-liberalami; w Czechach zaś partja rządowa Staro-czesi, poniosła niepowodzenie w dziejach parlamentarizmu błęskę, udało im się bowiem zaledwie po jednym posle przeforsować z obu niższych kurji.

Można było przewidzieć, że w Galicji nie tak łatwo będzie można pokonać partję rządową. To chyba jest pocieszającym, że w wyborach obecnych brało udział więcej obywateli, aniżeli w poprzednich kadencjach. Kraj nasz bogaty i ludny (Galicja liczy obecnie 6,578,364 mieszkańców czyli 610,457 mieszk. więcej niż przed 10 laty, podczas gdy Czechom, najludniejszym po Galicji, przybyło zaledwie 276,784 m.); w skutek ojcowskich rządów rakuskich, stał się najbardziej biedniejszym a pod względem oświaty najmciemniejszym krajem « koronnym ». Przy nędzy i ciemnocie nie trudno kazać sobie wybierać kandydatów dla rządu « dogodnych ». Dzisiejsze tryumfy stańczyków śmiało nazwać możemy zwycięstwem Pyrrusowem; rządowcy bowiem przeszli przy niesłychanej pressji a nawet terroryzmie c. k. władz. Starości zasypywali formalnie biuro namiestnika informacjami, depecze kursowały nieraz do Lwowa w nocy; dzienniki zaś tutejsze otrzymywały następujące, niekonfiskowane a więc autentyczne telegramy: *Kraków*. Rząd agituje jawnie, urzędnicy dobywają szpad. — *Kraków*. Kilku włościan za agitację aresztowano. Jednego akademika aresztowano na prowincji. — *Tarnopol*. Policjanci dopuszczają tylko niektórych wyborców do sali wyborów. Wielu obywateli wydano, innych aresztowano. Komisarze przeforsowali 350 rządowców. — *Złoczów*. Terroryzm niesłychany, w sali więcej agitatorów niż wyborców. — *Stare miasto*. Wszystko zapite! — *Przemysłany*. Żandarmerja skonsygnowana.

Dla braku miejsca na tych kilku faktach ograniczyć się muszę; z nich jednak można mieć dokładny obraz bezstronności rządu. Dotychczas Polacy mają 25, Rusini ugodowcy 7 posłów. Nowi weszli: Romańczuk, Teliszewski, Bryliński, Podlaszecki (ugodowcy); moskalofil żaden; Płażek (c. k. starosta, Złoczów), Skrzyński, Straszewski, Piwiński, Jędrzejowicz (stańczycy); Weigel, Potoczek, Byk, Lewicki (demokraci).

Pomimo terroryzmu rządu, można by było kilka bodaj mandatów wyratować; główna tu wina lewicy demokratycznej i prasy, które nie szły solidarnie. Kość niezgody wyszła, jak zawsze, od rządu. Demokrata Marchwicki (kuzyn Badeniego) wyperswadował koledze w banku Goldmanowi, że lewica powinna wysłać ze Lwowa Szczepanowskiego; Goldman porozumiał się z Romanowiczem i tak prezydium lewicy stanęło otwarcie przeciw doktorowi Lewakowskiemu, dotychczasowemu posłowi. Dzięki takiemu rozdwojeniu w jednym obozie, utraciliśmy Bochnię, Krosno, w Rzeszowie przeszedł stańczyk, w Stanisławowie dr. Biłiński, kandydat na ministra, o którym mówi

odezwa obywateli niezawisłych: « Od czasu kandydatury B. nie istnieje dla nas prawo wolnego wyboru: gwałcą nasze prawa, uważają nas za motloch, który jest tylko na to, aby na jego barkach ludzie próżni i ambitni wspinać się mogli coraz wyżej. Placimy państwu podatek w krwi i pieniądzech, mimo że nędza weiska się wszystkimi szparami do chat naszych, lecz żądamy, by ci których placimy, sami praw naszych nie naruszali. B. sposobami, dla prawego człowieka wstrętnymi, torował sobie drogę do owych sławnych referatów a ugodzie kolei północnej, która pół wieku chłostać będzie dwa pokolenia nieszczęsnej Galicji. » — Takich posłów i kandydatów do foteli dają nam bracia-stańczycy!

Mimo tych niepowodzeń, powinniśmy być zadowoleni z dokonywających się wyborów. Duch bowiem obywatelski się wyrabia, pozycja rządu coraz trudniejsza; już zniknęła bezpowrotnie ta ślepa wiara w Wiedeń: wyzwolenie się z pęt niewoli wszystkich trzech zaborców było hasłem wielu kandydatów i posłów do parlamentu. Miejmy nadzieję, że w następnej kadencji wybory wypadną korzystniej, a uprawnia nas do tego wybór dokonany w obu stolicach kraju: Lwów i Kraków, ta głowa i serce kraju zaprotestowały przeciw bezprawiom Austrii — wybierając samych demokratów. Najwięcej nas cieszy, że czcigodny nasz poseł dr. Lewakowski nie upadł przy zaciętej walce; na zręcznej intrydze rządu mało kto się poznał. Że rząd chciał zwalczyć Dra L., do wodem, iż na jednej z pierwszych odezwo za Szczepanowskim, figurowało nazwisko c. k. rektora uniwersytetu i innych c. k.; wszystkie organa rządowe potępiały Dra L. Najzjadlejsz rzucał się *Dziennik polski*, nazywając czcigodnego wice-prezesa instytucji rapperswylskiej międzynarodowemu, czerwonym socjalistą i t. p.

Ostatnim wyborem Lwów dowiódł, iż dojrzał politycznie, że się nie da wodzić wrogiemu rządowi na pasku; zwyciężyła sprawa słuszna, zwyciężyli ci, którzy śmiało i otwarcie występują przeciw temu wszystkiemu co wrogie postępowi, wrogie idei niepodległości naszej Ojczyzny. Po dokonanym wyborze zgromadziły się tłumy publiczności przed domem Dra Lewakowskiego i wznosiły różne okrzyki; również przed redakcją *Kurjera Lwowskiego*, a gdy Rewakowicz w stroju polskim wyszedł na balkon, młodzież odśpiewała hymn narodowy: « Jeszcze Polska nie zginęła! » Bankierowi Horowitzowi który dawał pieniądze, *Dziennikowi polsk.* który brał takowe, tudzież przed gmachem namiestnika urządzono kocią muzykę.

Talentowany finansista, Szczepanowski, kontrkandydat Lewakowskiego, przeszedł jednogłośnie w izbie handlowej.

Wielkie zwycięstwo święci Kraków: rząd i stańczycy pobici na leb — my górą!

Rusinów przy pomocy rządu przeszło siedmiu; z tych Romańczuk, Teliszewski i Podlaszecki zdecydowani rządowcy. Stworzą oni osobne kółko — czy solidaryzujące z nami — dziś przewidzieć niepodobna.

Świetna nasza przeszłość tyle pięknych i szczytnych wypadków przedstawia, że z każdym rokiem, każdym miesiącem nadarza nam się sposobność święcenia uroczystego pamiątki owych wspaniałych chwil dziejowych. Obchody te wlewają otuchę i wsczepiają nadzieję w zbolełe serca pogrobowców z jednej strony, a z drugiej — przypominają światu naszą dawną potęgę i dzisiejszą żywotność i są wielkim publicznym

protestem przeciw gwałtom i bezprawiom trzech tyranów.

Przestraszyła się Austrija kilku garści popiołów naszego wieszca przed rokiem; świeżo tkwią nam w pamięci wszystkie represalja podczas obchodów wawelskich. Nie inaczej rzecz się ma ze 100-letnią rocznicą wiekopomnej naszej konstytucji Trzeciego Maja. Mamy rodakom i Europie przypomnieć, że w przeddzień wielkiej zbrodni na Polsce dokonanej, zdobyliśmy się bez krwi rozlewu na ogłoszenie słynnej konstytucji, którą rozbiory i to nie wszyscy dopiero w pół wieku później pod naciskiem bagnatów zaprowadzić byli zmuszeni.

Od kilku miesięcy krąży wieści, że rząd będzie się starał i przy tym obchodzie czynić usilne przeszkody; wszak 3ci maja to ani socjalizm ani anarchja! Rozumiemy, nie na rękę Austrii, byśmy przypominali naszą żywotność i krzywdy wyrządzone nam od stu lat przeszło. W całym kraju z wyjątkiem zaboru moskiewskiego wszystkie warstwy społeczeństwa czynią gorliwe starania, by 100-letnia rocznica jak najuroczyściej i najwspanialej wypadła; rej wodzi jak zawsze Kraków, za nim dopiero Lwów, Poznań, Czerniowce it. d. Że Lwów nie zajmuje dotychczas pierwszego miejsca w tej sprawie, wina w tem tutejszej koterji staniczykowskiej a w pierwszym rzędzie księdza Jana Siemieńskiego, który jeszcze przed dwoma laty utworzył komitet z kilkuset osób, z całego kraju dla obchodu jubileuszu. Dziś się pokazało, że komitet ten nie istniał i nie istnieje a wymyślił go ks. S. aby nikt już więcej nie zajmował się obchodem; ten sam ks. S. jezuita, zasiada dziś przy obiadach arcyksiążęcych obok pana Marchwickiego, c. k. generałów i c. k. tajnych radców. Jakkolwiek za późno, ale z podwojoną gorliwością zajęła się stolica tym obchodem. Wszystkie dzienniki austriackie rozgłosiły wiadomość, że władze zabroniły odbycia walnego wiecu młodzieży akademickiej w sprawie obchodu 3go maja.

Życie naszej młodzieży silniejszym dziś uderza łepem; coraz mniej widać pośród niej owych bezmyślnych lalek i pieszczących się karjerowiczów. Prócz nauki szkolnej, oddaje się młodzież poważnym pracom w domu, śledzi bacznie bieg wypadków w życiu publicznem, bierze udział we wszystkich obchodach narodowych. Naturalnie że młodzież nasza tak ucząca się, jak i rzemieślnicza kształcąc się i rozwijając potrafi rozróżnić ziarno od plewy, ideały polskie od austriackich, nie jest ślepą na obłudę i faryzeuszostwo rządu i jego organów. Rząd to spostrzega i stara się sposobem administracyjnym przerobić tę młodzież na prawowiernych Austriaków. Mamy więc od kilku tygodni śledztwa i rewizje po wszystkich gimnazjach galicyjskich, u młodzieży rękodzielniczej, tudzież akademików; aresztowano nawet kilku włościan i akademików. Dyrektorowie gimnazjów wzywają młodzież w imię c. k. ojczyzny aby się wypisywała ze związków; katecheci zastępują agentów policyjnych: już to badając młodzież na spowiedzi (ks. Pechnik w Tarnowie), już to szpiegując poddrzwiami (ksiądz Jagan we Lwowie), już tworząc jezuitskie kongregacje w celu denuncjatorstwa. Szuka rząd tajnych towarzystw i głosi, że krajowi grożą socjaliści, komuniści, nihilisci etc. a nie chce wiedzieć, że on sam jest założycielem tajnych związków. Te tajne związki niby polskie protegowała policja tutejsza. O tajnych związkach, jakie począł zażywać tutejszy sztab generalny napiszę, gdy się do tego

odpowiedniejsza nadarzy sposobność. Nadmienić także muszę, że Rada szkolna i policja ani na chwilę nie przypuszczają jakoby między młodzieżą naszą szerzył się socjalizm, nihilizm; istnieje między młodzieżą i to tylko akademicką garstka socjalistów, garstka nieznaczna, *ogółowi zaś młodzieży obcy jest socjalizm, nihilizm* i t. p. O tem wie i rząd i naród cały, dowodzą tego obchody uroczyste rocznic narodowych, nieraz po kilka w jednym mieście. Rząd widząc, że przeciw Polacy polskiego patriotyzmu młodzieży polskiej nie potępią, tej jedynej używa broni i nazywa gorliwych z pomiędzy młodzieży międzynarodowcami it. p. Wszak i *Wolne Polskie Słowo* nazywają te sfery a z niem i *Kraj* petersburski piśmie socjalistycznym. Czy taki sposób postępowania odmieni naszą młodzież, czy się ona wyrzeknie ideałów, jakie w gorących sercach pielęgnuje, czy przerobią nas na Austriaków — pozwolimy sobie wątpić. Drażnienie, represalje i bezprawia, jakich się teraz rząd i władze szkolne wobec młodzieży dopuszczają, są to wypróbowane środki, które się tylko do podniesienia ducha i patriotyzmu naszej młodzieży przyczynią.

W końcu podnieść muszę, że obywatel tutejszy prof. polit. Jegerman mówił wiele na zgromadzeniach przedwyborczych o stosunku rządu do młodzieży. Wiele mówi się u nas o rugach pruskich, rzekł prof. Jegerman, i zrykach administracyjnych na Sybir, a czemu nasi posłowie w Wiedniu nie mówią nic o tem, że tu w państwie konstytucyjnym wydaje się sposobem administracyjnym ludzi niewinnych, Polaków w ręce siepaczy moskiewskich? Podniósł następnie szanowny profesor, że dziś w ostatnich czasach kwiat młodzieży naszej przypominający gorącą miłością ojczyznę wileńskich filaretów i promienistych nosić musi przesładowanie przypominające czasy Bibikowów i Nowosilcowów. Takie zdanie wypowiedział o młodzieży obywatel, którego przecież o socjalizm nikt nie posadzi!

KONRAD.

Piotrków, 28 lutego 1891.

Lista członków «*Petrokowskaho obščestwiennawo sobranja*».

Prezes Sobranja, piotrkowski gubernator, rzeczywisty radca stanu, Konstanty syn Konstantego Miller.

Członkowie Sobranja, mieszkający w m. Piotrkowie:

Berseniew Konstanty syn Mikołaja, Brezyński Ananiasz syn Jana, Burniewski Andrzej syn Nikifora, *Wolski* Emil syn Ferdynanda, Worobjew Aleksander syn Aleksandra, Woronow Nikander syn Irakliusza, *Galiński* Nikodem syn Karola, Giejcyg Aleksander syn Mikołaja, *Heinrych* Adolf syn Teodora, *Gerber* Edmund syn Jana, Gubaniew Epifanusz syn Jana, *Dobrzelewski* Tadeusz syn Ignacego, *Dudziński* Florian syn Stanisława, Doncew Aleksy syn Mikołaja, *Jelnicki* Edward syn Karola, *Zemajtys* Mateusz syn Jana, Zajcew Bazyl syn Jana, Zakutin Mikołaj syn Jana, Zatajewicz Aleksander syn Wiktora, *York* Wilhelm syn Jana, Iwanow Leonid syn Zacharjasza, *Kański* Jordan syn Celestyna, *Kowalczewski* Karol syn Juljana, Kowalenko Bazyl syn Jana, Koleczanowski Andrzej syn Bazylego, Komarow Hipolit syn Aleksandra, *Krajcewicz* Władysław syn Mikołaja, Krasnopolski Aleksander syn Jakóba, *Krzemienski* Ludwik syn Jana, Krueger Eugeniusz syn Ro-

mana, *Lazucki* August syn Piotra, Liwotow Włodzimierz syn Bazylego. Lesienko Szymon syn Jegora, Leontiew Mateusz syn Mateusza, Lisiński Jan syn Aleksandra, *Ludwickiewicz* Aleksander syn Aleksandra, Milukow Mikołaj syn Sergjusza, Molczanow Paweł syn Dymitra, Mienkin Eugeniusz syn Bazylego, Nikitin Mikołaj syn Aleksandra, *Nowacki* Jan syn Alojzego, Niekrasow Sergjusz syn Aleksego, Olszewski Aleksander syn Adama, Orłow Grzegorz syn Pawła, Piramidow Włodzimierz syn Sergjusza, Plechanow Aleksander syn Dymitra, Podgorodnikow Jan syn Grzegorza, Rozdiestwieński Teodor syn Piotra, Rozanow Jan syn Grzegorza, Romański Mikołaj syn Leona, Rudniew Piotr syn Teodora, *Russocki* Ludomir syn Józefa, Sablukow Mikołaj syn Mikołaja, *Skórzewski* Bolesław syn Leona, Sochański Rafał syn Jana, Starosiwiński Bazyl syn Stefana, *Strzałkowski* Henryk syn Dominika, *Strzyżowski* Antoni syn Stanisława, *Fabjani* Józef syn Tomasza, Fiediaj Nikita syn Nikity, *Chyliczkowski* Tytus syn Jana, Chochriakow Aleksander syn Charłampa, *Szretter* Korneli syn Franciszka, Eymond Aleksander syn Pawła, *Jakowski* Serafin syn Włodzimierza, *Jasielewicz* Apollo syn Kazimierza, *Jachimowski* Cezary syn Józefa.

Członkowie zamiejscowi: Wolkow Wiktor syn Jegora, Heinzel Juljusz syn Jana, Golicyn książę Aleksy syn Leona, *Majewski* Hilary syn Wincentego, *Ostrorog-Sadowski* hrabia Piotr syn Jana, Simons Robert syn Jakóba, Tyzenhausen baron Mikołaj syn Oresta, Sztenger Mikołaj syn Aleksandra, Sztenger Aleksander syn Aleksandra.

Nowo wybrani «*Starsziny Sobranja*» d. 24 stycznia 1891 roku:

Skórzewski, *Kański*, Krasnopolski, *Jelnicki*, Rozanow, *Heinrych*, Mienkin, Rudniew, Fiediaj, Kowalenko, Brezyński, *Dobrzelewski*.

W Piotrkowie dotychczasowy «*Klub ruski*» nie mógł się utrzymać z powodu braku funduszów. Na rozkaz Hurki klub ten zamieniono na resursę quasi ogólną, aby przyciągnąć na członków Polaków. Resursa ta jednak niczem się nie różni od dotychczasowej «*Klubu ruskiego*», oprócz nazwy, ponieważ świeżo wypracowano przez ministerjum dla resurs w miastach prowincjonalnych ustawa zastrzega wyraźnie, aby większość zarządu składała się z Moskali, i aby w tem «*zebraniu*» wszystkie bez wyjątku papiery pisane były wyłącznie po rusku. Prezesem tego «*Obščestwiennawo sabranja*» jest z urzędu zawsze gubernator. Zapisywać się do takiej resursy może ten tylko z Polaków, kto nie ma najmniejszego wstydu i poczucia swej godności ludzkiej, a zapisuje się, aby dogodzić Moskalom, którzy się boi. Ponieważ jednak takie łączenie się z Moskalami może przynieść nieoblizzone szkody, należy ujawniać nazwiska tych Polaków, którzy należą do tego moskiewskiego zebrania. W załączonej liście, nazwiska Polaków są podkreślone czyli zamieszczone *italikami*.

Listę tę zarząd «*sobranja*» utrzymuje w tajemnicy, wiedząc, że niektóre osobistości wstrzymuje jeszcze od zapisywania się obawa przed opinją publiczną. Dobrze więc się stame, kiedy zostaną ujawnione nazwiska tych, co już się rzucili w objęcia Moskali, umieszczone obok nazwisk ostatnich. Hurko i jego poplecznicy przywiązują wielką wagę do zakładania takich resurs, mają nadzieję, że tym sposobem Moskale wtargną do naszych ognisk domowych, że język mo-

skiewski zyska prawo obywatelstwa w naszych domach prywatnych. Nieopatrzni, głupi i podli z pomiędzy Polaków myślą, że za pomocą takich resurs będą mogli mieć wpływ na Moskali i tym sposobem zlagodzić ich ucisk.

(*Od Redakcji*). — Przesłano nam list powyższy z wezwaniem, ażebyśmy od siebie skarcili Polaków, zapominających, że godność narodowa w żadnym razie przed wrogiem się płaszczyć nie pozwala. Nie mamy dodać do słów sz. autora listu. Powtórzmy jeno to, co pod adresem figurujących na liście klubu moskiewskiego Polaków powiedziała nieboszczyk St. Staszic: «Upaść może i naród wielki, ginie tylko niekczemny.» Słowami, temi woła na nich Staszic, wołają ich ojcowie z grobów.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Gra dyplomatyczna ze strony moskiewskiej uwydatniła się przy okazji odwiedzin Paryża przez cesarzewą wdowę Fryderykową. Odbiło się to w dziennikarstwie rossyjskiem. Na wiadomość o wizycie cesarzewej Wiktorji, w organach patrijotyzmu nadnewskiego i nadmoskiewskiego zapanowała cisza głucha. Odzywały się tylko telegramy. Trwało to tak długo, póki nie dał znać o sobie p. Déroulède. Naraz patrijotyzmowi tego wieszczka odpowiedział patrijotyzm półurzędowców moskiewskich, winszując Francji, że znalazł się przecie mąż, który

uratował honor narodu. Tłumaczy to pokojowe oświadczenia, wygłaszane przy każdej okazji przez urzędowe figury rossyjskie i wypowiedzane z uroczystym naciskiem przez cara. Zaniepokoila Rosję możliwość przyjaźniejszego aniżeli dotąd ułożenia się stosunków pomiędzy Francją a Niemcami i, jak skoro tę możliwość w wątpliwość podał wybryk bulanżystów, wnet moskiewskie pisma, nie zważając na rodzaj opozycji, jaką bulanżyzm wyobraża, podniosły takowy do znaczenia rzeczywistego przedstawicielstwa patrijotyzmu francuskiego. Jak się to skwalifikowanie patrijotyzmu podobą opinii publicznej we Francji?

Wizyta niemieckiej cesarzewej wdowy w Paryżu, sama przez się małego znaczenia, posłużyła do poznania bicia pulsów w gabinetach, w których rękach spoczywają losy Europy, Gabinet petersburski uradowanie niepomierne, gdy się dowiedział, że p. Déroulède tyle jeszcze posiada powagi i potęgi, iżby mógł kocią muzykę sporządzić. Gabinet berliński, usiłujący od dwóch blisko lat ugłaskiwać Francuzów, okazał zły humor i zaznaczył takowy obostrzeniami paszportowemi na granicy alzato-lotaryngskiej, gdy się pokazało, że wizyty cesarzewej matki nie wzięli Francuzi w znaczeniu nadzwyczajnego, wyswiadczonego im przez Wilhelma II zaszczytu i nie przyjęli z entuzjazmem wdzięczności. Wyznamy, żeśmy o Wilhelmie II lepsze

mieli wyobrażenie. Śród tępotliwych monarchów, panujących obecnie rozmaitym narodom europejskim, wydawał się on nam jedynym okazem monarchy, któremu w głowie świta. Niespodziewaliśmy się, ażeby za wybryk jakiegoś zbrukanego Déroulèda mścić się chciał na prowincji, która w wybryku udziału nie brała. Niespodziewaliśmy się tego po tym cesarzu protestanckim, co w Narwie popów prawosławnych po rękach całował. Zemsta ta nie jest bez znaczenia we względzie monarchicznej formy rządu. Świadczy ona, jaką w formie tej ważną rolę grają fantazje panujących. Jest to jednak rzeczą nie odpowiadającą potrzebom ludzkości, ażeby od fantazji panującego zależały losy narodów. Na tej prostej prawdzie może też się Niemcy poznać. Poznają się z pewnością, jeżeli — jak wskazywać się zdają niektóre symptomy — nastąpi zwrot do systemu bismarkowskiego. Krążą nawet pogłoski, że fantastyczny cesarz nosi się z zamiarem odprawienia generała Caprivi, jak odprawił Walderseego, a przywołania Bismarka. Znudziła mu się już jakoby maniera rzekomo łagodna, zapróbować więc chce na nowo manieri ostrej. Okazuje się to z objawów takich, jak: zaznaczone powyżej obostrzenia paszportowe; straszenie parlamentu socjalizmem międzynarodowym; odprawa dana przez kanclerza bez widocznego powodu stronnictwu progresystów; wreszcie, przemówienie cesarza na bankiecie, w któ-

Sprawozdanie z Zarządu Muzeum Rapperswylskiego (zar. 1890)

(Ciąg dalszy).

Morozowiczowa Aniela, z Rapperswylu — Patent na obywatela warszawskiego.

Nabielahowa, z Paryża, wdowa po Belwederczyku — Dwa wielkie a rzadkie szychy bitwy pod Samo-Sierą, jeden przez H. Vernet'a, drugi przez Bellangégo.

N. N., z kraju — Wyrok śmierci na Hipolita Łabanowskiego, wydany przez Moskali w Wilnie d. 28 marca 1831 r.

Po s. p. Krystynie hr. Ostrowskim — Mundur i szlify jen. Józefa Bema, z r. 1831.

Prążmowska, z Paryża, wdowa po Adamie, Profesorze z Warszawy — Helioskop własnego pomysłu i własnej roboty, używany w obserwacjach astronomicznych, a zaszczycony medalem na Wystawie powszechnej paryzkiej 1878 r.; portret fotograficzny s. p. Adama; pamiątki w rękopiśmie Jenerałowej Małachowskiej, z roku 1831; kilka dokumentów wojskowych po Jenerale Małachowskim.

Piliński Stanisław, z Paryża — Życiorys z wyszczególnieniem prac ojca swego, s. p. Adama.

Radomiński Józef, s. p., b. Kustosz Muzeum — Miniatura z XVIII wieku; obrączka ślubna, przekazana testamentem.

Radomińska, wdowa po s. p. Józefie — 5 ksiązek i mapp.

Roniker, hr., z Galicji, przez Karola Lewakowskiego — 19 dokumentów historycznych polskich, w manuskryptach; 20 monet srebrnych, 4 miedzianych polskich i 2 srebrnych obcych; 2 medale rzadkie srebrne polskie i 4 srebrne obce.

Schanz (von) Jan Leon, ze Szwecyi — Order, pałasz i dyplomy ojca, oficera w wojsku polskiem, z r. 1831.

Stachowski Hipolit, z Francji — 10 zlp. z czasów Kościuszki.

Towarzystwo Młodzieży Polskiej «Spójnia», w Paryżu — Wieniec złożony przez Czechów na grobie Adama Mickiewicza.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, w Poznaniu — 2 tomy «Historji Słowiańszczyzny», Bogusławskiego.

Uniwersytet Jagielloński — Notatki z rektoratu Prof. Dra Edwarda Korczyńskiego.

Wotyński Dr. Artur, z Rzymu — 2 medale brązowe polskie; 146 rycin polskich; 46 rycin obcych; 127 dzieł i broszur; wspólnie z Bukowskim — Listy do kardynała Koźmy de Torres (jak wyżej).

Zeltner Ernest, syn przyjaciela Kościuszki, z Hoboken (w Stanach Zjednoczonych) — 10 przedmiotów, które były własnością Kościuszki.

Żołnierz z 1863-64 roku — Pałasz własny, zrobiony dla powstania 1863 r.; zegarek kieszonkowy ze sioniowej kości; talar Fryderyka Augusta III.

W ciągu tego roku *Zwiedzających* w Muzeum było prawie tyleż, jak i w roku zeszłym; tylko Polaków było mniej, gdyż w roku zeszłym, wielu udając się na Wystawę paryzką, zajeżdżali i do Rapperswylu. Zwiedziło Muzeum 1,336 osób, — z tych 1,262 za opłatą normalną po 1 fr., 66 za połowiczną opłatą, i 8 osób darmo. Zwiedzających było: w Styczniu — 14, w Lutym — 6, w Marcu — 60, w Kwietniu — 106, w Maju — 123, w Czerwcu — 166, w Lipcu — 217, w Sierpniu — 302, we Wrześniu — 265, w Październiku — 53, w Listopadzie — 19 i w Grudniu — 5. Według narodowości zwiedzający dzielą się tak: Szwajcarów — 681, Niemców — 151, Francuzów — 148, Polaków — 126, Anglików — 57, Amerykanów — 54, Włochów — 46, Rossjan — 13, Alzacyków — 8, Czechów — 7, Holendrów — 7, Węgrów — 7, Australczyków — 6, Hiszpanów — 6, Szwedów — 6, Belgów — 3, Rumunów — 3, Batawczków — 2, Serbów — 2, Szlazak — 1, nareszcie niewiadomej narodowości — 2.

II. Stan finansowy Muzeum.

W roku uprzednim, 1889, powiedzieliśmy, iż gdy Muzeum nie posiada żadnego funduszu, na *Przychody* Muzeum składały się tylko opłaty za wejścia, i wpływy stałe lub jednorazowe od łaskawych ofiarodawców. W roku 1890 mieliśmy dwa nowe źródła przychodu, mianowicie: sprzedaż niektórych mebli i ruchomości, a nareszcie, Muzeum otrzymało zapis, z czego się stworzył początkowy fundusz muzealny.

Zapis anonimowy, zrealizowany w sumie (Wykaz B.) fr. 34,521 » decyzją Rady przeznaczonym został w połowie na fundusz muzealny (głównie na restauracyjne roboty w Zamku muzealnym), a w drugiej połowie na powiększenie funduszu stypendjalnego; każdy zatem z tych dwóch funduszy odbiera z tego tytułu sumę fr. 17,260.50

Opłaty za wejścia przyniosły, według szczegółów wyżej podanych:

1262 osób, za całkowitą opłatą, po 1 fr.	1,262 fr.
66 » za połowiczną opłatą, od szkół lub towarzystw gremjalnie Muzeum zwiedzających	33 fr.
1328 osób razem, na sumę	1,295 fr.

rem wyraził powinność parlamentu przyjmowania wniosków rządowych. Jest to uścielanie drogi, jeżeli nie dla Bismarka *in persona*, to dla bismarkjady. W niedalekiej zapewne przyszłości będziemy wiedzieli, jak się rzeczy obróca w Berlinie, gdzie humor panującego odegrywa rolę decydującą. Wiedzieliśmy o fantastyczności Wilhelma II, ale — powtarzamy — lepsze mieliśmy o jego głowie wyobrażenie. Fantastyczność monarchy przy słabej głowie sprowadza niespodzianki, które poddani drogo opłacać muszą. Ponieważ w liczbie poddanych Wilhelma II znajdują się spółbracia nasi, więc nas jego głowa obchodzi i dla tego zaznaczamy symptomata, znamionujące słabość klepek, osłaniających mózg wnuka królowej Wiktorji, zamierzającego — jak słychać — odwiedzić niebawem babkę i ugłaskać przy tej okazji Anglików.

W przeglądzie niniejszym do zantowania mamy dwa przesilenia gabinetowe: jedno w Bukareszcie, drugie w Belgradzie. W Bukareszcie nowe ministerstwo otrzymało *voctum* nieufności od razu, jak skoro się izbie przedstawiło: powinno więc było ustąpić; nie ustąpiło jednak — rozwiązało izbę i kraj do nowych powołało wyborów. W Rumunji polityce nadają kierunek intrygimoskiewskie i intrygi austrjackie. Te ostatnie przeważały dotychczas: od rezultatu wyborów zależy, czy będą przeważały i nadal. W Serbji ujęcie stanu władzy

przez Pasicza, zdeklarowanego stronnika Rossji, oznacza przeważenie się szali na stronę intryg moskiewskich. Dla gabinetu wiedeńskiego byłoby to niepomysłnem, gdyby geograficzne położenie Serbji nie sprawiło, że miłość dla niej Rossji musi być platonieczną. Nawet pan Pasicz tego stanu rzeczy zmienić nie może. Zaznaczyć winniśmy objaw jeden charakterystyczny. Jeden z członków skupsztyny, p. Stojanowicz, ogłosił broszurę, w której wzywa kraj do zrzucenia z tronu Obrenowiczów i zaprowadzenia republiki. Autor pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej i w sprawie tej, ponieważ deputowanych osłania nietykalkność, toczyły się w izbie rozprawy gorące, przy których Stojanowicz przy projekcie swoim obstawał. Projekt ten pojawia się w Serbji nie po raz pierwszy i, pomimo że izba zezwoliła na sądowe jednego z jej członków ściganie, nie zdaje się, ażeby był odosobnionym. Forma republikańska, gdyby została przez państewka bałkańskie przyjęta, pomogłaby do uregulowania spraw na półwyspie. Niezgodę szerszą wielkie ambicje, legnące się pod małemi koronami i dające się wyzyskiwać przez wielkie gabinety. Ażeby tam ład jakiś możliwym się stał, potrzeba przedewszystkiem ambicje te usunąć, na nich bowiem, niby na klawiszach, koncerty intryg wygrywają Moskwa i Austrja.

W tej ostatniej zakończyły się wybory do Rady Państwa, do których tak nie-

spodzianie powołane zostały kraje koronne. Wypadły one niekoniciecznie po myśli rządu, z wyjątkiem Galicji. Większość reprezentacji galicyjskiej w Reichsracie, jak była, tak i nadal pozostanie stańczykowską a to, dzięki naciskowi, jaki rząd na wybory wywarł. W kurji gmin wiejskich aresztowano bez ceremonji i w więzieniu przetrzymano wyborców, których wpływ przeszkodzić mógł powodzeniu kandydata rządowego. Mimo to wybory te wykazały objawy niektóre pocieszające. Najważniejszym według nas jest żywsze jak kiedy zainteresowanie się włościan sprawą publiczną. W wielu miejscowościach, w obwodach Galicji zachodniej, sami oni agitację prowadzili i własnych kandydatów stawiali a w programach przez nich ogłaszanych o sprawie polskiej była mowa. Jest to objaw pocieszający z tego względu, że kwestja ta raz postawiona na gruncie chłopskim nie zejdzie już z niego. Na gruncie tym ziarno schodzi powoli, lecz się pleni bujnie. Nacisk rządowy, wykazując ludowi niesprawiedliwość ze strony rządu obcego, wykazuje rządu tego naturę i przez to samo wzmacnia patriotyzm polski, któremu akcent wyraźnie demokratyczny nadały obie stolice. — W Krakowie stańczycy ponieśli porażkę zupełną, nie zdolawszy przeprowadzić wyboru Leona Chrzanowskiego, człowieka z ich grona najsympatyczniejszego: z urny wyborczej, na przekór całemu usiłowaniu stańczyków i ogromne-

Ofiary stałe lub jednorazowe, wraz z drobnymi przychodami, przyniosły:

a. Zebrano w Europie:

Benzelstierna-Engeström, hr. Wawrzyniec, z Poznania, jako członek wieczysty	fr. 300
Bukowski Henryk, ze Stockholmu	» 100
Cheimicki Jeneral ś. p., z Lizbony	» 20
Galęzowski Józef, z Paryża	» 50
Garczyńska Jadwiga, z Paryża, stała opłata	» 10
do do dar jednorazowy	» 10
Gierszyński Dr., z Ouarville, stała opłata	» 20
do do dar jednorazowy	» 20
Gierszyńska Marja, żona.	» 20
Gorecka Marja, z Paryża	» 10
Habich Edward, z Lima	» 50
Jacquet Melle, z Paryża	» 10
Jankowski, z Lyonu	» 3
Jełowicki Teodor, z Paryża	» 100
Jerzmanowski Erazm, z Nowego-Yorku, stała opłata	» 1000
do do dar jednorazowy	» 500
Kasperek, z Paryża	» 20
Kasprzycki Piotr, ze Lwowa	» 4
Klinkowström z Labeńskich, baronowa, ze Szwecji	» 72
Landowski Dr., z Paryża	» 100
Lewakowski Karol, ze Lwowa	» 100
Lewenhard Dr., z Paryża	» 5
Ławski Jan, z Norköping, w Szwecji	» 30
Michałowski P. M. v. Ekeborg, z Erköping, w Szwecji	» 14.40
Ogonowska, z Bolonji	» 6.05
Rajski Jan Nepomucyn, z Paryża	» 10
Skibniewski, z Przemysła	» 20
Szaciński, nadworny fotografista J. K. Mości, z Christjanji	» 14.40
Zdzitowiecki Władysław, z Paryża	» 20
Anonimy: A. — 3 fr.; D. — 38 fr.; K. — 20 fr.; L. — 20 fr.; N. — 4 fr.; N. — 2 fr.; S. — jako członek wieczysty — 300 fr.; S. — 99 fr. 25; S. — 19 fr.; S. — 6 fr. 05 c.; W. — 3 fr.; W. — 2 fr.; — razem	» 516.30
Procenta od funduszów u bankiera w Rapperswyłu złożonych	» 73
Drobne przychody	» 1.50
Razem	fr. 3229.65

b. Zebrano w Ameryce, przez Jerzmanowskiego Erazma:

Aronson Artur	dolarów 0.25	Z przeniesienia dolarów 56.50	
Benedict E. C.	» 5	Kornobis Teodor	» 0.50
Benedict F.	» 5	Landecki Apolin.	» 0.25
Benedict James	» 5	Mahney T.	» 1
Biały Władysław	» 1	Monczyński Marjan	» 1
Boocock S. W.	» 5	Proel A. B.	» 5
Bruce	» 5	Sleszyński Stanisł.	» 0.50
Cramer A. P.	» 1	Smith Samuel	» 1
Desmond William	» 0.50	Tag Casimir	» 5
Desmond W.	» 0.50	Tag Ch. F.	» 5
Dietrich C. F.	» 5	Terski Teofil	» 0.50
Dworzecki J.	» 0.50	Towarz. Zjednoczenie Polaków	» 10
Enfer E.	» 1	Walcott F.	» 5
Frank F. John	» 5	Waston H.	» 1
Graham R. M. C.	» 10	Wilkinson A. W.	» 5
Graham R. M. C.	» 0.25	Wooster C. K.	» 1
Hew A. Jerome	» 1	Złotnicki Karol	» 0.25
Keene H.	» 5		
Kopankiewicz Ant.	» 0.50		

Do przeniesienia dolarów 56.50

Razem, dolarów 98.50

Przekazane z Nowego-Yorku w sumie franków 500.85

co, razem z wyżej wykazanemi składkami, podniesie wysokość ich do franków 3,730.50

Ostatnie źródło przychodów tegorocznych, jak wyżej już wykazaliśmy, pochodziło ze sprzedaży różnych mebli po ś. p. Ostrowskim pozostałych, a uznanych przez Radę jako nie dające się użytkować w Muzeum; ztąd odebraliśmy ogółem (Wykaz C.), sumę fr. 910.50

Przechodząc teraz do Wydatków muzealnych za rok 1890, zauważyć wypada, iż i ten rok był bardzo dla nas uciążliwym. Nie mówiąc bowiem nawet o wydatkach spowodowanych restauracyjnymi robotami, których wszystkie rachunki nie były nam nawet jeszcze przedstawionemi, i które na kilka lat przyszłych muszą być ciągle dość znacznemi; mieliśmy inne jeszcze powody podwyższenia wydatków, mianowicie:

Długa choroba byłego Kustosza, Radomińskiego, zakończona śmiercią jego w Czerwcu r. z., naraziła nas na znaczne bardzo koszty, doktorów, apteki, pogrzebu i inne. Znaleźliśmy się przytem w konieczności przyjąć na siebie utrzymanie, na rok cały od Lipca r. z. rachując, wdowy po byłym Kustoszu, Pani Radomińskiej, jakoteż byłej Sekretarki Założyciela Muzeum, wdowy, Pani Morozowiczowej.

mu naciskowi rządowemu, wyszli kandydaci demokratyczni, dr. Ferdynand Weigel i dr. August Sokółowski. — We Lwowie część pewna ludzi, znanych z dobrej strony w obozie demokratycznym, dała się użyć za narzędzie do obalenia niemiłego stronnictwu rządowemu Dra Karola Lewakowskiego. Z tego powodu przy wyborach doszło do rozruchów ulicznych, mimo to K. Lewakowski wybrany został. Cześć obydwom stolicom!...

W obozie rusińskim do zaznaczenia jest to jeno, że przepadli z kretelem moskalofile, pobici na głowę przez austrofilów, będących podgatunkiem stańczyków, podporządkowujących sprawę narodową interesom dynastji i kościoła. Tryumf swój zawdzięczają oni poparciu rządowemu, dzięki któremu zasięda w Radzie Państwa w liczbie siedmiu przedstawicieli.

GŁOS Z KRAJU

Odczyt w rocznicę powstania r. 1863 (1)

Zeszliśmy się dla uczczenia wielkiej i smutnej rocznicy walki o niepodległość naszą. Wielkiej, bo z punktu historycznego wielką jest każda walka podjęta w imię cywilizacji, w imię wolności i niepodległości, bez której niema dla narodów szczęścia. Smutnej, bośmy tę bitwę przegrali a walka skończyła się, jak każda przegrana, upadkiem ducha i ogólnym pogąbieniem. Nie dość tego, — ten, który nas zwyciężył, zwycięstwem nie zadowoluił się, ale zapragnął nas złamać — i oto w ciągu 28-tniu lat ani na chwilę nie zaprzestano znęcania się nad nami stopniowego, systematycznego i okropnego.

Co smutniejsze, że się wśród społeczeństwa naszego znaleźli tacy, którzy tę walkę potępili i nie wahali się utrzymywać, że ona przyniosła nam zemstę Moskwy. Jest to oskarżenie ciężkie dla tych, którzy broń podnieśli w obronie własnego kraju i smutny horoskop dla pokolenia, które nie zawaha się zmierzyć się z wrogiem w przyszłości. A jednak nie jest to oskarżenie nowe. Ile razy ustępowaliśmy z walki zwyciężeni, tyle razy sypały się na nasze głowy przekleństwa słabych i ośzczerstwa podłych. W epoce panowania prawa silnego, ten miewa rację, kto ma siłę. Szkodliwe jej działanie każdy dostrzega, bezwiednie więc bije czołem przed gruchosącą wszystko potęgą. W ten sposób wytwarza się kult siły. Nie jest to bynajmniej czemś nowem w dziejach świata. Dawniej czczono molochów i birmanów, a dziś istnieje podobny kult dla carów i Bismarków. Stanowią oni potęgę — niezaprzeczenie, lecz nie wynika z tego abyśmy mieli rzucić się w jej ramiona i oddać się na pożarcie.

A jednak garstka ludzi, dbałych o swój spokój, majątki lub szukająca na łonie nowożytnego molocha karjery, rada-by popchnąć cały naród w objęcia potentatów. Rozumowanie tych ludzi z niemieckimi nazwiskami lub niemiecką duszą bardzo

proste: gniewaliśmy naszego pana niespokojnym zachowaniem się, a on przez zemstę pożera nas; przestałmy go gniewać, upadnijmy przed nim na kolana, obiecujmy spokój i poprawę, a on otworzy nam przybytek łask swoich. Jest to rozumowanie egoistów, którzy radziby żyć cudzym kosztem, bez względu na to, że popychają do zguby innych, kupując sobie stanowiska i względy — nieszczęściem i zaprzepaszczeniem przyszłości narodu.

Upokorzeniem własnym nie zmienimy polityki Rossji. Jeszcześmy byli potężnym i samodzielnym państwem, kiedy Rossja rozpoczęła swoją politykę podboju i centralizacji. Zagarnąwszy Nowogród, Psków, Kazań, dotarła do granic Złotej Ordy i ulusów tatarskich w stepach Azowskich. Rozpierała się na wszystkie strony. Złobywała nie prowincje lecz państwa potężne, większe od Polski — i cóż się z nimi stało? Upokorzyły się wszystkie — to prawda, ale czy łaskawość Moskwy pozwoliła istnieć samodzielnie Rzeczpospolitom ruskim, carstwom Astrachańskim i Kazańskim? Czy zachowała samodzielność Krymu? Czy uszanowała może wolność górali Kaukaskich? Nie! Bo jej polityką, jak niegdyś Tatarów Kipcackich było dążenie do stworzenia państwa, opartego na sile brutalnej.

Taką jest idea państwowa całego wschodu. Rossja po Tatarach, najbliższych jej nauczycielach, odziedziczyła nie tylko tradycje historyczne lecz i środki walki. Jak przed chanami wielkiego Seraju nad Wolgą kniazio wie moskiewscy musieli pełzać na kolanach, z łańcuchem na szyi, tak potem, zostawszy zwycięzcami, własnym i podbitym narodom kazali tylko pełzać przed sobą.

Polityka Rossji od wydobycia się z jarzma tatarskiego pozostała do dziś dnia taką samą. Cały wschód, cała północ i południe legły u podnóża tronu carskiego i zmoskwiciły się. Z nami najcięższa walka, hośmy i najpóźniej zostali zwyciężeni i oświatą przewyższaliśmy zdobywców. Tem sroższy ciężar niewoli czujemy.

Marzyć więc o jakichś łaskach Moskwy, gdzie tradycje rządów tatarskich panują w całej sile, jest po prostu nonsensem. Wyciągnięcie ręki do zgody z niedźwiedziem jest to oddawanie się na pożarcie. Licząc na łaskę Moskwy, podobni byłibyśmy do gęsi oddających się z zaufaniem na sąd lisa. Na tej drodze przyszłości dla nas nie ma! Nie o zgodzie z nami, lecz o wcieleniu nas, o przerobieniu na Moskali myśli rząd Najjas. Pana. Nawoływania więc w tym kierunku są wstrętne wszelkiemu poczuciu godności narodowej.

Inni radziby szukać odrodzenia na drodze wyłącznie ludowej. Jest to droga odgadnięta dobrze, ale nie dobrze zrozumiana. Nie ulega wątpliwości, że po stronie ludu jest największa siła, ale dziś jest on najciemniejszy ze wszystkich i najłatwiej dający się powodować Moskwie, — więc też przedewszystkiem nad jego oświatą pracować potrzeba, ażeby jakąś przeciwwagę stworzyć i wyrobić w nim świadomość narodową. Tymczasem uznawszy lud za fundament społeczeństwa — bardzo słusznie — radziby niektórzy do odbudowania Polski tylko lud zaprzędz. Ze jest on fundamentem budowy państwowej każdej, a więc i naszej być musi, jest to rzeczą niezaprzeczoną; wiemy że istnienie bez fundamentów jakiegobądź gmachu narodo-państwowego jest niemożliwym; ale bądźmy w pragnieniach naszych logiczni i sprawiedliwi. Jak żadna budowa tak samo i państwo nie składa się

z fundamentów tylko. Są jeszcze słupy, belkowanie, pulap, wiązanie — jednym słowem mnóstwo części składowych. Kto-by chciał jedną z nich usunąć, osłabiłby gmach i, pomimo najlepszych fundamentów jego, przyczyniłby się do ruiny. (D. n.)

ROZMAITOSCI

— *Paryżki korespondent «Kraju»* (petersburskiego) — biedak zali się na prasę emigracyjną, oskarżając ją, że oba jej organy odznaczają się «wspólną a osobliwą nienawiścią dla Kraju w ogólności, a w szczególności dla paryżkiego korespondenta tego pisma.» Odnaczają się one nie nienawiścią, ale domaganiem się, ażeby szanowny mąż, pisujący pod pseudonymem *Nemo*, pisywał prawdę. Rozmijanie się z nią, świadcząc o złem moralnym wychowaniu, zawsze na karcenie zasługuje. Szanuje się przeciwnika nawet, co idzie drogą honorową. Podawanie rozmyślnie wiadomości fałszywych, jak np. o emigracyjnych dziennikach w liście z 3 lutego b. r., nie licuje z honorowością. Albo, jak wygląda następująca do emigracji polskiej w Paryżu apostrofa: ... «był się was trzech zebralo do kupy, już tworzyście całe społeczeństwo, i w tem społeczeństwie rząd, i w tym rządzie dyktaturę. I wydajecie dekrety, rozsyłacie okólniki (mam ich cały stos u siebie), domagacie się posłuszeństwa, nakładacie podatki (dostałem pozew jeden i drugi i czekam egzekucji), zarządzacie śledztwa po cudzych kieszeniach (i do tego już przyszło!)» Dyktatury, dekrety, pozwy, egzekucje, śledztwa: wypadłoby chyba wysledzić, kto i kiedy śledztwo w kieszeniach pana *Nemo* zarządził, ale na to potrzeby, ażeby oskarżający sformułował oskarżenie dokładnie i z prawdą zgodnie.

*

**

— *Stypendja imienia Kopernika.* — Ze składek publicznych ustanowiony został przy uniwersytecie warszawskim fundusz, z odsetków od którego wypłacają się stypendja uczniom, poświęcającym się matematyce. W r. b. z powodu rocznicy urodzin (3 marca) znakomitego naszego astronoma, rektor uniwersytetu warsz. donosi, iż w b. r. naukowym z funduszu tego pobierają stypendja i wsparcia: Dymitr Gontarew, Piotr Dobrow, Dymitr Riezcow i Wiktor Biernacki — trzech Moskale, jeden Polak — na ogólną sumę rsr. 520. Prócz tego, stosownie do wyboru rady ogólnej uniwersytetu, kandydat nauk matematycznych, Paulin Zórawski, delegowany został w r. b. za granicę dla kształcenia się w astronomii z płacą roczną 600 rs.

*

**

— *Z Lyonu* ob. Łukaszewski zawiadamia nas, że od czasu śmierci nieodżałowanego ś. p. Wanerta obchody narodowe nie odbywają się tak, jak z życia jego. Odbywają się jednak. Przebywająca w Lyonie garstka wychodźców polskich o kraju nie zapomina. Rocznicę styczniową święcono w roku bież. w mieszkaniu ob. Bergmana w szczupłym gronie.

*

**

— *Rocznica bitwy pod Stoczkiem.* — Przesłano nam ze Lwowa kartkę z następującym zawiadomieniem: Z powodu 60ej rocznicy wiekopomnego zwycięstwa wojsk polskich pod Stoczkiem, d. 14 lutego 1831 r. odbyło

(1) Na odczyt tym, wygłoszonym w zaborze rosyjskim, zgromadzonych było kilkuset obojga płci słuchaczy.

się dzisiaj o godz. 10ej rano, w tutejszym kościele OO. Bernardynów, staraniem młodzieży uczącej się, nabożeństwo dziękczynne, które ściągnęło do kościoła mnóstwo rodaków, kilku siwych Listopadowców i ogromną liczbę młodzieży obojga płci. Po nabożeństwie udano się na cmentarz Łyczakowski, gdzie na wspólnej mogile weteranów z r. 1831, po odśpiewaniu hymnów narodowych, przemówił gorąco do zgromadzonych p. Kazimierz Kalinowski i, opowiedziawszy barwnie bitwę pod Stoczkiem porównał dzień chwały, jaki Polska przed 60ciu laty święciła z dniem rocznicy, obchodzonej przez naród w niewoli. Po mowie, która silnie na zebranych wywarła wrażenie, odmówiono Mickiewiczowską litanję.

*
**

— *Si non e vero.* — Z Warszawy *Kölnische Ztg.* otrzymała może nieprawdziwą, w każdym razie możliwą następującą wiadomość: «Przed mniej więcej pół rokiem przekonała się policja tutejsza o tem, że uczniowie szkoły handlowej i kilku gimnazjastów sprowadzili sobie z zagranicy dzieła, w Rosji zakazane, treści «socjalistycznej». Śledztwo wykazało winę 16tu młodzieńców, w wieku 15-19 lat. Jeneral-gubernator Hurko ukarał winnych 2-3 miesiącami aresztu. Rodzice ich udali się z prośbą do cara o ulaskawienie. Tenże napisał na prośbie własnoręcznie: dla katolików (Polaków) karę powiększyć pięć razy, dla żydów zaś trzydzieści razy. Tylko prawosławnym uczniom nie powiększono kary.» Zapewne tyczy się to tej sprawy, o której korespondencja *Timesa* pisze dokładnie.

SPRAWY EMIGRACYJNE

Do Braci w Europie!

New-York d. 23 lutego 1891 r.

W roku bieżącym przypada 100-letnia rocznica ogłoszenia pamiętnej Konstytucji 3-go maja. Uważając ważną chwilę dziejową niejako za punkt wyjścia nowoczesnej naszej historii, my Polacy zamieszkali w Ameryce, postanowiliśmy skorzystać z dogodnych politycznych warunków, w jakich się znajdujemy, i upamiętnić wielką rocznicę całym szeregiem uroczystych manifestacji.

Manifestacje owe ogniskować się będą w dwóch głównych punktach Stanów Zjednoczonych, w New-Yorku i Chicago i w obu tych miejscowościach czynione są energiczne przygotowania w celu zrobienia uroczystości odpowiednią powadze chwili.

Zdaniem naszym, obchód główny łączący wszystko, cokolwiek jest polskiego w Ameryce, a nawet mogący liczyć na udział naszych braci ze starego kraju, powinien się odbyć w New-Yorku, jako w głównym ognisku życia politycznego i cywilizacyjnego Stanów, jako w mieście największem i najpierwszem w Ameryce. To też już od 9 miesięcy delegaci blisko 50-ciu Towarzystw polskich z New-Yorku, Broklyna, Jersey City, Newarku, Pattersonu, Passaic i okolicy, odłożywszy na bok drobne spory i zawiści, pracują wspólnie nad przygotowaniem wielkiej narodowej uroczystości w New-Yorku.

Przy niniejszym załączamy wypracowany już poprzednio program obchodu (1), który

(1) Programu nie ogłaszamy, ponieważ stosuje się on do warunków miejscowych, przeto nam za wzór słu-

wykonany zostanie z pewnemi zmianami, stosownie do okoliczności i posiadanych zasobów; nie wąpimy też, że licznie zgromadzeni w tak uroczystej chwili Polacy potrafią ją upamiętnić w sposób trwalszy jakimś czynem społecznej czy też innej natury.

Jesteśmy przekonani iż w obchodzie uczestniczyć będą przedstawiciele Polonji i delegaci Towarzystw polskich z całej Ameryki. Pragnęlibyśmy jednak, aby w naszej uroczystości przyjęli także udział i Bracia ze starego kraju, aby w naszym pochodzie znaleźli się rodacy z trzech dzielnic Polski i z emigracyjnego wygnania w Europie, a przynajmniej ich przedstawiciele, — byłoby to zaś tem właściwsze, że zapewne ani w kraju ani na europejskiej emigracji okoliczności nie pozwolą urządzić obchodu 100-letniej rocznicy tych rozmiarów, co nasz.

Podając przeto do waszej wiadomości, Bracia, to, co czynimy i czynić zamierzamy, prosimy Was, Bracia, w imię wspólnej idei narodowej, która nas ożywia, w imię wspólnej naszej Matki-Ojczyzny, której wszyscy jesteście dziećmi, o pomoc i poparcie w naszej pracy, o przyjęcie udziału, jeśli to możebne w naszym obchodzie.

Komitet Agitacyjny.

Z łona Ogólnego Komitetu urządzającego Obchód stułetniej rocznicy Konstytucji 3-go Maja:

F. H. TOPÓR; R. ŁOBAZIŃSKI; Władysław KAMIENSKI; I. ROSTKOWSKI; Marcin PIASECKI; Marjan SOBULEWSKI; Józef STAWSKI; H. NAGIEL.

P. S. — Wszelkie komunikacje i zgłoszenia się prosimy adresować na ręce Sekretarza Komitetu Ogólnego, Wł. Kamińskiego, 116, Ellery, Broklyn, N. Y. United States of America.

**

PROTOKÓL N. 51 ZGROMADZ. OGÓLN. 4 LUTEGO 1891 R. BYŁYCH UCZNIÓW SZKOŁY POLSKIEJ.

Protokół Nr. 51 zawiera w sobie sprawozdania zarządu z czynności porządkowych, z obchodów i ze stanu kasy. Ta ostatnia w rubryce funduszu rezerwowego przedstawia cyfrę 13.743,40 fr., w stanie czynnych 2.293,80 fr., w stanie biernym 532,30 fr. Dalej następują rubryki: dochodów od członków honorowych 841,80 fr.; fundusz szkolny 19.276,75 fr. z 10.000 fr. przeznaczonymi na stypendium w szkole polskiej; kasa Biuletynu 1.300 fr. i 778,16 fr. różnicy pomiędzy stanem czynnym a stanem biernym; fundusz pomocy naukowej 25.588,12 franków i 203,77 fr. różnicy pomiędzy stanem czynnym a stanem biernym; kasa odczytów 15,70; kasa pomocy dla terminatorów 112 fr. Wykaz dochodów i rozchodów świadczy o stałym rozwoju Stowarzyszenia b. uczn. Szk. P. W protokule obok sprawozdań znajdujemy list Zarządu byłych Uczniów Szk. Polskiej do Zarządu Tstwa historyczno-literackiego w Paryżu, wystosowany do tego ostatniego z powodu zamiaru oddania własności Tstwa i dalszego kierunku działania w ręce Akademii umiejętności w Krakowie. Z listu tego wyjmujemy ustęp następujący: «O zadaniach jednak i celach Tstwa hist. lit. w Paryżu mamy takie wyobrażenie, odpowiednie naszemu zdaniem jego tradycji, że powinno być stać tu na straży praw naszych nie-

żyć nie może. Nie mogliśmy, na przykład, urządzić pochodu procesjonalnego po miastach, jak to uczynić zamierzają bracia nasi w Ameryce. (przyp. Red.)

przedawnionych i bronić je drogą propagandy naukowej i historycznej, prostowaniem błędów popełnianych rozmyślnie lub nie przez zachodnich publicystów, wydawaniem dokumentów wystawiających kwestję polską we właściwym świetle, nie opuszczając nigdy w tej pracy stanowiska zasad odwiecznych sprawiedliwości międzynarodowej t. j. dopominając się uznania prawa Polski do diepodległości i całości.» Gdyby w rzeczy samej Tstwo hist. lit. zadanie to na celu miało, to by mu nigdy przez myśl przesunąć się nie mogło zrzeczenie się działalności swojej na rzecz Akademii krakowskiej. Przypuszczać jednak można, że udzielone mu przez Tstwo byłych Uczniów Sz. P. napomnienie sprostuje jego zadanie i sprowadzi rewizję ustawy, zastosowując ją do wymóg chwili obecnej.

**

Podany zostałem na kandydata do Zarządu Zjednoczonych Towarzystw polsk. w Szwajcarii. Dziękując za zaszczyt ten, oświadczyć muszę, że nie z własnej woli ani dla powodów osobistych — urzędu w Zarządzie przyjmując nie mogę. Upraszam przeto łaskawych na mnie obywateli o ominięcie nazwiska mego przy głosowaniu.

Genewa d. 10 marca 1891.

Z. MIKOWSKI.

**

Podajemy do wiadomości, że ciągnięcie loterii artystycznej, urządzonej staraniem Komisji opieki nad Grobami polskimi w Paryżu, odbędzie się publicznie w przyszłą Niedzielę, dnia 22 marca, o godzinie 2ej po południu w lokalu Czytelni polskiej, rue de l'Arbre sec, 46. Poprzedzi je Wystawa publiczna nadesłanych losów, która urządzoną zostanie w tymże lokalu d. 20 i 21 marca.

W imieniu Komisji:

Dr. LEWENHARD.

BIBLIOGRAFICZNE ZAPISKI

UN TYRAN RUSSE (wyznania półurzędowca moskiewskiego). — Pod tytułem tym wyszła u A. Reiffa w Paryżu broszura, zawierająca w sobie, poprzedzona wstępem tłumaczenia z rosyjskiego artykułu p. t.: «Z okazji jubileuszu pięćdziesiętletniej służby A. L. Apuchtina, kuratora okręgu naukowego warszawskiego, przez jego admiratora.» Tłumaczenie to, dokonane przez T. L., daje wierny obraz środków rusyfikacyjnych, przedsięwziętych w Polsce w zakresie edukacyjnym. Dobrze, że się o tem dowiedzą Francuzi — poznają bliżej przyjaciół swoich. Tłumacz dopuścił się błędu jednego, przekładając wyrazy «popieczitiel uczebnawo okruha warszawskawo» na «recteur du resort académique de Varsovie.» Rektor stoi na czele uniwersytetu; «popieczitiel» zaś, dosłownie «opiekun», jest naczelnikiem okręgu naukowego i po polsku tłumaczy się niepoliskim wyrazem «kurator». Znajdowaliśmy tytuł ten w tłumaczeniu następującem: *Curateur de la circonscription académique de...* Tłumaczenie to wydaje się nam dokładniejszym i jaśniejszem. Rektorowie podlegają kuratorom.

Otrzymujemy odezwę od Towarzystwa Im. St. Staszica we Lwowie, którą chętnie zamieszczamy.

ODEZWA!

Ku uczczeniu stułetniej rocznicy konstytucji 3 maja z roku 1791, wydanie nakładem Towarzystwa imienia Stanisława Staszica we Lwowie dziełko historyczne:

« O SEJMIE CZTEROLETNIM »

Autorem jest profesor Dr. August Sokółowski, poseł do Rady państwa.

Dziełko « O Sejmie czteroletnim » spopularyzuje dzień 3 maja, który jest chlubą i dniem odrodzenia się narodu polskiego.

Dokładniejsza znajomość historii tego najważniejszego momentu w życiu naszym porozbiorowem obcą jest dotąd milionom rodaków.

Odzywamy się przeto do prześwietnych Wydziałów powiatowych, do Rad gminnych miejskich i wiejskich, do Stowarzyszeń wszelkiego rodzaju, do Komitetów, które się zajmują urządzeniem jubileuszu stułetniej rocznicy konstytucji 3 maja, i do wszystkich Rodaków, aby wcześniej zamawiać raczyli odpowiednią liczbę egzemplarzy dziełka, które w polskiej popularnej literaturze historycznej zajmie z pewnością pamiatkowe miejsce.

Dzień 3. maja 1791 roku, to dzień, w którym naród polski w obec całego świata dał dowód swej politycznej dojrzałości; dzień 3 maja, to święto narodu polskiego, które uroczyscie obchodzimy w ciągu stułetniej niewoli, i które święcić będziemy, kiedy uderzy godziną zbawienia dla polskiego narodu.

Powołajmy więc miliony rodaków do zaznajomienia się z zasadniczymi uchwałami « Sejmu czteroletniego », na którym wszystkie stany społeczeństwa polskiego bez różnicy wyznania, powołane zostały do korzystania z praw obywatelskich! Pokażmy milionom Rodaków imiona twórców konstytucji 3 maja, mianowicie: Kollataja, Małachowskiego, Niemcewicza, Ignacego Potockiego, Deckerta, Mostowskiego, Weissenhafa, i innych. Poświęcenie tych najcnotliwszych patriotów zagrzewać nas będzie do dalszej wytrwałej pracy nad utrzymaniem i rozwojem żywotności narodu polskiego, i służyć będzie do naśladowania naszej ukochanej polskiej młodzieży!

Mając ten cel na oku, upraszamy także gorąco Szanowne Delegatki, Delegatów, i członków Towarzystwa, aby w jak największej liczbie rozpowszechnić raczyli dziełko « O Sejmie czteroletnim ».

Książeczka obejmująca 9 arkuszy druku, zaopatrzona ilustracjami, kosztować będzie tylko 50 centów.

Wszystkie polskie dzienniki raczą umieścić w swych łamach niniejszą odezwę.

Lwów dnia 22 stycznia 1891.

Towarzystwo imienia Stanisława Staszica.

NEKROLOGJA

Władysław Jordan, oficer z wojny węgierskiej 1848-49, pułkownik w służbie tureckiej, zmarł w Wojniczu w 72 r. życia.

August Walenty d'Hauterive, żołnierz z r. 1863, ranny pod Panasówką, zmarł nagle we Lwowie.

Mateusz Misiugiewicz, weteran z r. 1831, zmarł w Stanisławowie w 93 r. życia.

Jan Szewłodziński, uczestnik powstania r. 1863, ur. w Lubelskiem, zmarł w Peczeniżynie pod Kołomyją w 55 r. życia.

Jan Tysiewicz (Wład. Niewiarowicz), wychodźca po r. 1831, malarz, ilustrator pierwotny dzieł Mickiewicza, zmarł w Paryżu 16 stycznia w 75 r. życia, zapisawszy wille w Montmorency, wartości 200,000 fr., za kładowi imienia Ossolińskich we Lwowie, na kształcenie młodzieży w sztukach pięknych.

Maciej Bolkowski, żołnierz z r. 1831, zmarł w Barłoznie, w Poznańskiem, w 80 r. życia.

Franciszek Ksawery Liske, znakomity historyk, profesor przy uniwersytecie lwowskiej, wydawca « Akt grodzkich i ziemskich » i innych cennych prac, ur. r. 1838, zmarł we Lwowie dnia 27 lutego. W osobie jego nauka wielką poniosła stratę.

WIERSZ J. N. JANOWSKIEGO (*)

DO POLAKÓW, CO WZIĘLI UDZIAŁ W KOMUNIE 1871.

O bracia, bracia moi, serce mi się ściska,
Gdy się Francuz oburza na wasze nazwiska
I tem samem, niestety! polskie imie plami.
Kto temu winien, pytam, jeśli nie wy sami,
Coście zbyt uniesieni żądzą rychłej sławy,
Wmieszali się niebacznie do obcej wam sprawy?
Leje się krew Francuzów i Polaków braci,
A wy słynać będziecie, jako Herostraci,
Bo przy Wersalu prawo, i zgadnąć to snadnie,
Że on wkońcu zwyciężył a Paryż upadnie.
Smutna to dla was będzie, smutna sława taka:
Bodaj już nie spotkała żadnego Polaka!

(*) Wiersz ten łaskawie nam przysłany został przez ob. Piotra Szrettera (przyp. Red.).

OMYŁKI DRUKU

W Nr. 84 « Woln. Pol. Słowa » upraszamy o poprawienie:

Str. 1, kol. I, wiersz 48 z dołu « przystosowała » na przystosowało;

Str. 1, kol. I, w. 7 z dołu « unarodowienie » na unarodowienia;

Str. 1, kol. I, w. 1 z dołu « raz » na zaś;

Str. 1, kol. 2, w. 49 z dołu « uregulo- » na regulo-;

Str. 1, kol. 2, w. 1 z dołu « nas » na ras;

Str. 2, kol. 3, w. 4 z góry « skompą » na skorupa.

Osoby posiadające jakiegokolwiek, chociażby najdawniejsze wiadomości o Piotrze LEWARTOWSKIM, proszeni są o zakomunikowanie takowych pod adresem: Motz, boulevard Arago, 2, w Paryżu.

POLAK, emigrant polityczny z roku 1863, będąc profesorem przez dłuższy czas we Francji w liceach rządowych, rozporządzeniem ministerjalnem, odsunięty został od dalszych obowiązków, bez podania powodu, ze szczupłą pensją 400 fr. rocznie. Ponieważ jest żonatym i ojcem lamilji, pensja ta nie wystarcza na utrzymanie swoje, uprasza przeto Sz. Rodaków o udzielenie mu jakiegokolwiek posady, choć skromnej, aby wystarczyła na opędzenie koniecznych potrzeb. — Bliższe wiadomości w Administracji « W. P. Słowa », w Paryżu, 3, rue du Four.

Pan Józef Zambrzycki, oficer z powstania 63 r. na emigracji w latach 1865-66 przebywał w Szwajcarii i we Francji, zechce nadesłać swój adres w interesie familijnym P. Lipskiemu, Zurich-Oberstrass.

Kalendarzyk Polski

Spis rzeczy zawartych w Kalendarzyku polskim na rok 1891.

1. Przedmowa od wydawcy.
2. Kalendarz świąt całego roku.
3. Wstęp: Poezja Pani Duchyńskiej.
Portrety z opisami biograficznymi:
4. Jenerała Mierosławskiego.
5. Jana Hr. Działyńskiego.
6. Krystyna Hr. Ostrowskiego.
7. Ludwika Nabelaka.
8. Bohdana Zaleskiego.
9. Wiktora Zienkowicza.
10. Wincentego Mazurkiewicza.
11. Agatona Gillera.
12. Nepomucena Janowskiego.
13. Ludwika Michalskiego.
14. Władysława Hr. Platara.
15. Stanisława Mickaniewskiego.
16. Stanisława Malinowskiego.
17. Portret i wspomnienia Pani Seweryny Duchyńskiej.
18. Śpiew narodowy: « Jeszcze Polska nie zginęła ».
19. Opis i 3 widoki Muzeum w Rapperswyli.
20. Opis założenia Szkoły polskiej w Paryżu z ryciną.
21. Stowarzyszenie Byłych Uczniów Szkoły polskiej.
22. Pologne, wiersz francuski, z ryciną przedstawiającą « Czas ».
23. Na sprowadzenie zwłok Mickiewicza, wiersz przez Jana Kasprowicza.
24. Skarb Narodowy.
25. Związek Narodowy polski we Francji.
26. Towarzystwo Pracujących Polaków w Paryżu.
27. Towarzystwa polskie w Paryżu i innych krajach, etc.
28. Lista alfabetyczna Polaków w Paryżu, we Francji i zagranicą.
29. Adresy czasopism polskich, wychodzących po za granicami Polski.
30. Adresy towarzystw polskich.

Cena exemplarza: fr. 2.

Z przesyłką: 2 fr. 50.

Oprawne, z dodaniem białej kartki dla zmiany adresów: fr. 4.

Z przesyłką: 4 fr. 50.

Jedyny skład u Wydawcy, w Paryżu, w drukarni A. REIFFA, 3, rue du Four.

Wyszły z druku i są do nabycia w drukarni A. Reiffa, 3, rue du Four:

Z DOMU NIEWOLI:

N° 3: Przekład broszury rosyjskiej;

N° 4: Prześladowanie Unitów w Królestwie Polskiem.

N° 5: W sprawie ugody polsko-rosyjskiej. Broszury te dostać można po cenie 0 fr. 50.

Poemat IXION jest do nabycia w Administracji « W. P. Słowa ». Cena exemplarza 2 fr. 50 z przesyłką.

Autorów i wydawców, którzyby życzyli sobie zawiadomień lub wzmianek bibliograficznych o pracach i wydawnictwach swoich, upraszamy nadsyłać takowe franco do redakcji — po jednym egzemplarzu dla zawiadomienia, po trzy dla wzmianki bibliograficznej.

Le gérant-proprétaire: A. REIFFA

Paryż. — Druk. polska, A. Reiffa 3, rue du Four